Nr 216. Kraków, Piątek 22 Września 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

W usługach rządu madziarskiego.

Kraków, 21 września.

To stara historya — ale nową być nie przestaje, bo powtarza się zawsze w nowej formie, a przypomina się boleśnie. Ilekroć urządza się u nas zjazdy liczniejsze, przygotować się trzeba na niespodzianki ze strony rządu, i to w ostatniej chwili, gdy już na uchylenie ich nie ma czasu. Ba, — na tem właśnie polega mistrzowstwo w urządzaniu tych niespodzianek.

W myśl uchwały, powziętej zeszłego roku na zjeździe słowiańskich dziennikarzy w Pradze, odbyć się miał następny zjazd, w roku bieżącym, w Krakowie. Zawiązał się też u nas komitet miejscowy, który załatwił już wszystkie czynności przedwstępne do „zjazdu dziennikarzy słowiańskich z Austro-Węgier“. W piątek zjeżdżać się mieli uczestnicy z obu części monarchii, gdy we środę w południe zawiadomiono komitet, że, w myśl polecenia, które nadeszło z Wiednia, zjazd ograniczyć się winien jedynie do udziału obywateli przedlitawskich. Ponieważ zaś zjazd i tak przypuszczał do udziału jedynie dziennikarzy z Austryi i Węgier, więc rzeczą jest naturalną, że zakaz rządu austryackiego zwraca się przeciwko publicystom słowackim i chorwackim, którzy swój udział w zjeździe krakowskim zgłosili.

Zakaz rządu wiedeńskiego uważamy przedewszystkiem za pozbawiony merytorycznej podstawy, jak to słusznie podniosło prezydyum komitetu krakowskiego w rekursie, wniesionym telegraficznie do namiestnictwa. *(Zob. Kronikę.)* Zjazd dziennikarzy ogranicza się do zaproszonych gości, za porządek i legalność obrad odpowiada komitet, złożony z dziennikarzy różnych odłamów politycznych. Obcym obywatelom, za jakich uważa rząd Słowaków i Chorwatów, może być, co najwyżej, zakazany udział w kierownictwie zjazdu, ale nie uczestnictwo w zgromadzeniach.

Powtóre rząd austryacki nie ma najmniejszego powodu do naciągania ustaw w tym kierunku, aby dziennikarzy słowiańskich z Zalitawii nie dopuścić do obrad na zjeździe krakowskim. Przecież ten rząd stać powinien na stanowisku równouprawnienia narodowego, zastrzeżonego wszystkim ludom monarchii w ustawach zasadniczych; przecież to równouprawnienie zagwarantowano także na Węgrzech, a przedstawicielem najwyższej władzy w obu częściach państwa jest korona, której przedstawicielem jest, tu i tam, tensam monarcha. Więc gdy dziennikarze słowiańscy z Węgier, udając się na zjazd do Krakowa, w niczem nie naruszają ustaw własnego kraju, lecz tylko z zastrzeżonej w nich wolności korzystają, nie ma prawa krępować ich działania rząd węgierski, a tem mniej czynić to powinien rząd austryacki.

Jeżeli rząd węgierski ma odwagę pogwałcić prawa konstytucyjne na własnych swoich poddanych przez ograniczenie ich wolności osobistej, — to niech sam zajmie się egzekutywą swoich zamiarów i sam za swoje postępowanie odpowiada. Ale na tem właśnie polega cała jego perfidya, że w wykonaniu swoich planów i zamysłów, gwałcących konstytucyę węgierską, wyręczyć się chce rządem austryackim. Więc gdy rząd węgierski nie ma dość... odwagi zatrzymać swoich poddanych w wyjeździe za granicę kraju, wyręcza się austryackim, żądając od niego, aby tych poddanych jego nie dopuszczał do udziału w zjeździe krakowskim.

Inaczej postępowania rządu austryackiego w tej sprawie wytłómaczyć nie podobna, bo przecież, dla niego samego, udział słowackich i chorwackich dziennikarzy w zjeździe krakowskim żadnego nie przedstawia politycznego niebezpieczeństwa. Więc działać może jedynie w interesie tego, *cui prodest.*

A w takim razie, czyż Austrya powołaną jest do odgrywania, wyrażając się cenzuralnie, roli narzędzia rządu węgierskiego? Czy ten rząd oszczędza jej powagi wobec prasy madziarskiej i mowców na tamtejszych zgromadzeniach? Rząd węgierski w całej pełni używa, a raczej nadużywa owej niezależności od rządu austryackiego, podczas gdy rząd austryacki, w zamian za to, wprzęga się, z wszelką gotowością, w rydwan interesów węgierskich, na pierwsze wezwanie z Budapesztu.

Hr. Thun liczy swoje w Austryi panowanie na doby, może na godziny; nikt łzy po nim nie uroni. Ale rząd, jako taki, zostaje, i ten powinien bronić godności swojej na zewnątrz i salwować zasadę swej niezależności.

Ten rząd, jako wykładnik władzy, powołanej nietylko do tego, aby z ustaw państwa wysnuwała wnioski, ograniczające wolność obywateli, lecz przedewszystkiem, aby do korzystania z tej wolności pomagała i nad jej wyzyskaniem czuwała, — ten rząd za swój obowiązek uważać powinien ochronę konstytucyjnych praw obywateli własnych, gdy z drugiej strony Litawy grozi im niebezpieczeństwo. Tutaj bowiem nietylko zażądano ograniczenia wolności obywateli „obcych“ na własnym naszym terenie, lecz uszczuplono, dla dogodzenia zachciankom rządu madziarskiego, wolność zgromadzania się obywateli austryackich.

A już te zachcianki rządu węgierskiego w tym wypadku są wprost wstrętne. Nie dość mu dławienia żywiołu słowiańskiego u siebie w domu, — on nie chce dopuścić, aby za granicą kraju odezwał się wolny głos słowiański. Ta garstka Madziarów, broniąca się od wymarcia „mięszanemi“ małżeństwami; szukająca ratunku dla swego plemienia w krwi semickiej, sięga ramionami polipa po za Karpaty do tej Polski, która niosła im niegdyś ofiarę z synów swoich, wysyłając ich w bój za wolność Węgier. Skarleli epigoni Kossutha, już w drugiem pokoleniu okazali się niegodnymi swoich przodków i tej przeszłości, która nas niegdyś z nimi, na polu walk narodowych, łączyła.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich w Krakowie zapisze w kronikach swoich ten najnowszy objaw teroryzmu madziarskiego i wysnuje stąd wnioski dla ludów słowiańskich w Austro-Węgrzech.

Transwaal i Oranje.

Oczy całego świata cywilizowanego zwrócone są teraz na zakątek południowo-wschodniej Afryki, gdzie, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, przyjdzie wkrótce do zaciętej walki między W. Brytanią a republikami: południowo-afrykańską (Transwaalem) i Oranje. Nie bez interesu tedy będzie zapoznać się z temi krajami pod względem geograficznym, etnograficznym i historycznym.

Transwaal leży między 22°5' a 28°40' szerokości południowej i 24°45' a 32°10' długości wschodniej, licząc od południka Greenwich, mierzy zaś 326.700 *km* kwadratowych powierzchni. Na północ graniczy on z krajem Matabelów, na wschód z kolonią portugalską Delagoa, z krajem Tongo i z krajem Zulusów, na południe z republiką Oranje, a na zachód z krajem Beczuanów. Wedle ostatniego spisu ludności, liczy Transwaal pół miliona mieszkańców, w czem jednak mieści się zaledwie 130.000 białych. Biała ludność składa się: z *boërów* (wyraz: *bur* = chłop), potomków kolonistów holenderskiego pochodzenia, którzy przybyli do południowej Afryki w połowie XVII wieku, z Anglików, Niemców i Holendrów, a wreszcie z emigrantów najrozmaitszej narodowości, których ściągają bogate kopalnie złota w Transwaalu. Miarę bogactwa tych kopalń daje fakt, iż produkują one złota za 150 milionów złr. rocznie, a mogłyby dostarczyć go znacznie więcej, gdyby były racyonalnie prowadzone.

Na czele rządu stoi prezydent, obecnie Paweł Krüger, wybierany na lat pięć i *volksraad* — parlament — którego członkami mogą być tylko *boërzy,* co stanowi, jak wiadomo, jeden z powodów zatargu z Anglią, domagającą się, aby i cudzoziemcy z pochodzenia otrzymali prawo czynnego i biernego wyboru. O przywileje swe *boërzy* są niezmiernie zazdrośni tak, że zapewne dopiero po przegranej wojnie zechcą cośkolwiek z nich na rzecz obcych ustąpić. *Boërzy* przez długoletnią walkę z tuziemcami i z Anglikami wyrobili się na ludzi zahartowanych i energicznych, lecz razem skrytych, upartych i podejrzliwych wobec wszystkiego, co obce. Wyznają oni religię zreformowaną i choć wogóle oświata stoi u nich na dość niskim stopniu, nie spotyka się między nimi analfabetów.

Dzisiejsza republika południowo-afrykańska powstała dopiero w r. 1848 z trzech samodzielnych republik: Potchefstrom, Zontponsberg i Lydenburg, które prezydent Pretorius w jedną całość połączył. Na cześć jego nazwano obecną stolicę kraju Pretoryą, liczącą około 6000 mieszkańców. Największem miastem Transwaalu jest Johannesburg, mający przeszło 100.000 mieszkańców, a leżący w okręgu kopalń złotodajnych. Począwszy od r. 1877 Anglia intryguje wciąż w Transwaalu, chcąc w jakikolwiekbądź sposób kraj ten zagarnąć. Intrygi te doprowadziły do zbrojnych starć, z których Transwaal wychodził zwycięsko. W r. 1884 Anglia zawarła z Transwaalem konwencyę, w której ostatecznie uznała jego niezależność.

Na południe od Transwaalu leży republika Oranje, oddzielona od niego rzeką Vaal, graniczące na południe z angielską kolonią Przylądkową. Republika Oranje ma 131.070 *km* kwadratowych powierzchni i 210.000 mieszkańców, w czem mieści się około 80.000 białych, przeważnie *boërów.* Kraj ten pod każdym względem zbliżony jest do Transwaalu, a oprócz kopalń złota i węgla, posiada także ogromne kopalnie dyamentów, których rocznie wydobywają tam przeszło za 20 milionów złr. Podobnie, jak w Transwaalu, *boërzy* są rolnikami i posiadaczami wielkich stad owiec i bydła, pozostawiając przemysł i handel w rękach cudzoziemców, którzy na równi z miejscową ludnością murzyńską nie posiadają żadnych praw politycznych.

Republika Oranje powstała około roku 1840, a założyli ją *boërzy,* cofając się przed naciskiem Anglików z Natalu. Wielka Brytania uznała niepodległość Oranje w roku 1854. Stolicą kraju jest Bloemfontein, na czele rządu stoi prezydent Steijn.

Republiki: Południowo-afrykańska i Oranje dopiero w roku bieżącym zawarły przymierze zaczepno odporne, tworzące z nich faktycznie jeden organizm państwowy, mogący wystawić do boju około 50.000 ludzi. Co do wartości bojowej tej siły zbrojnej, zdania są podzielone. Przyjaciele polityczni *boërów* wynoszą pod niebiosa ich waleczność, energię i przymioty fizyczne; przeciwnie zaś Anglicy twierdzą, iż *boërzy,* żeniąc się od wieków tylko między sobą, są rasą zdegenerowaną. W każdym razie *boërzy* na wypadek wojny z Anglikami, będą mieli nad nimi tę przewagę, iż znają wybornie teren ewentualnej wojny i że z gorącym klimatem swego kraju żyli się od dawna. Anglicy jednak będą mieli zawsze nad nimi przewagę, będąc panami morza, od którego Transwaal i Oranje odcięte są posiadłościami portugalskiemi i krajem Zulusów, na pomoc zatem z zewnątrz kraje te liczyć nie mogą.

Sprawy krajowe.

Lwów, 20 września.

(Państwowa szkoła handlowa. — Kurs ogrodnictwa i pszczelnictwa).

Gazeta Lwowska w części urzędowej zamieściła zatwierdzony przez cesarza statut nowej szkoły handlowej we Lwowie, która, jak wiadomo, otwartą będzie 1-go października b. r. Statut ten w streszczeniu powtarzamy. Zadaniem tej szkoły jest udzielać w kierunku teoretycznym i praktycznym wykształcenia ogólnego i zawodowego, odpowiadającego potrzebom stanu handlowego i pozostających z nim w związku innych zawodów, oraz przyczyniać się do podniesienia zarobkowości osób, zajmujących się handlem. Szkoła dzielić się będzie: a) na szkołę handlową wyższą i b) na szkołę handlową uzupełniającą. Zadaniem pierwszej jest, za pomocą systematycznej nauki zawodowej przygotowywać do najważniejszych rodzajów zajęć handlowych (szefów, prokurzystów, wyższych urzędników w interesach bankowych i t. d.), a zarazem podawać wykształcenie ogólne, potrzebne do samoistnego działania w szerszym zakresie. Szkoła handlowa uzupełniająca ma osobom, będącym w praktyce handlowej, dać sposobność do uzupełnienia swych wiadomości.

Państwowa szkoła handlowa podlega ministerstwu oświaty; — Rada szkolna krajowa wykonywa bezpośredni nadzór nad szkołą. Językiem wykładowym jest język polski. Jeden atoli przedmiot, który ministerstwo wskaże, wykładany będzie po niemiecku, aby uczniom dać sposobność gruntownego nauczenia się tego języka.

Szkoła handlowa wyższa składa się z czterech kursów rocznych; ogół godzin nauki obowiązkowej nie ma w żadnej klasie przekraczać 35 godzin w tygodniu; rok szkolny trwa od 1 września do 15 lipca. Uczniowie dzielą się na zwyczajnych i nadzwyczajnych (hospitantów). Do uczniów zwyczajnych należą ci, którzy się uczą wszystkich przedmiotów obowiązkowych, przepisanych planem nauki; do nadzwyczajnych należą ci uczniowie, którzy uczęszczają tylko na niektóre przedmioty.

Aby być przyjętym do pierwszej klasy szkoły handlowej wyższej, trzeba się wykazać, że uczeń w roku kalendarzowym, w którym się zapisuje, ukończył lat 13, oraz, że z dobrym postępem skończył szkołę średnią niższą, lub trzyklasową wydziałową. O przyjęciu uczniów nadzwyczajnych rozstrzyga konferencya nauczycieli; przyjmowanie takich uczniów zależy jednak od liczby uczniów zwyczajnych i miejsca w zakładzie. Liczba uczniów, przyjętych do jednej klasy, nie może przewyższać 40.

Przy przyjęciu opłaca się taksę wstępną w kwocie 2 złr. i corocznie 1 złr., jako datek na środki naukowe. Czesne wynosi 20 złr. rocznie i ma być wniesione z góry, w dwu równych ratach, a mianowicie na początku roku szkolnego i 1 marca. Uczniowie, pracujący w laboratoryum towaroznawczem, opłacają za każdy rok szkolny 3 złr. Od opłaty czesnego pilni uczniowie mogą być uwolnieni. Uczniowie nadzwyczajni, oprócz taks wstępnych opłacają czesne 5 złr. na rok za każdy przedmiot, na który uczęszczają. Od tych należytości nie można być uwolnionym. — Obcokrajowcy płacą taksę wstępną w kwocie 10 złr., roczny datek na środki naukowe 5 złr., a czesne 100 złr. Rada szkolna krajowa w wypadkach, godnych uwzględnienia, może obcokrajowców uwolnić zupełnie lub częściowo od powyższych opłat.

W sprawie opieki nad uczniami, którzy są umieszczeni na stancyach prywatnych, w sprawie udzielania zapomóg uczniom niezamożnym, bądź na utrzymanie, bądź na środki naukowe, wreszcie w sprawie uzyskania posad dla abituryentów zakładu, dodana jest dyrekcyi do pomocy deputacya szkolna, składająca się z dwóch delegatów Rady miejskiej i z dwóch delegatów Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie. Narady deputacyi szkolnej odbywają się pod przewodnictwem dyrektora.

Dnia 1 października bieżącego roku otwartą zostanie w gmachu hr. Skarbka (wejście od placu Gołuchowskich na II. piętrze nr. 38), ta szkoła, która obejmuje: 1) Czteroklasową wyższą szkołę handlową i 2) trzyklasową szkołę handlową uzupełniającą. Wpisy uczniów odbywać się będą od 25 do 30 września b. r.: a) na naukę całodzienną w wyższej szkole handlowej od godziny 9 do 11 rano, b) na naukę wieczorną w szkole uzupełniającej od godziny 2 do 4 po południu. Uczniowie zgłaszać się mają osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów, albo wykazać się pisemnem pozwoleniem na przyjęcie, mają wypełnić w dwóch egzemplarzach kartę wpisową i przedłożyć następujące dokumenty: ad a) 1) metrykę chrztu lub urodzenia w celu udowodnienia, że ukończyli lub z końcem roku 1899 ukończą 14 lat życia; 2) świadectwo ukończonej z dobrym postępem czwartej klasy szkoły średniej (gimnazyum lub szkoły realnej) lub trzyklasowej szkoły wydziałowej; ad b) 1) świadectwo uwolnienia ze szkoły ludowej, co najmniej pięcioklasowej lub świadecwo innej szkoły, które w myśl ustawy krajowej zastępuje świadectwo uwolnienia pięcioklasowej szkoły ludowej, albo, 2) świadectwo ukończonej z dobrym postępem ogólnej szkoły uzupełniającej. Uczniowie, którzy nie posiadają świadectw pod 1) lub 2) wymienionych, składają egzamin wstępny w obrębie wiadomości odpowiadających warunkom 1) lub 2).

Kurs ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie, urządzony dla nauczycieli szkół lu-

---

Artur Gruszecki.

DLA MILIONA.

POWIEŚĆ.

9 (Ciąg dalszy.)

— Ach te nieustanne wydatki — westchnęła żona — teraz trzeba jej będzie kupić sukienkę, okrywkę, parasolkę, buciki...

— Cóż robić, kupisz.

— Ale za jakie pieniądze!?

— Wszystko jedno za jakie, jak trzeba, to trzeba.

— Jesteś nieopatrzny, mój Guciu...

— Takim i zginę... Czy nie masz czego w kredensie?

— Przepraszam cię, że zapomniałam, a ty może głodny — wstała i po chwili postawiła przed mężem chleb, szynkę i masło.

— Jutro muszę raniutko wyjechać, aby znaleść kupca na wosk, bo drohobyccy dają mi zbyt mało, a jutro już piątek...

— Nie zaczekasz na Krausberga?

— Ach prawda!... Wiesz Stasiu, że te nieustanne rozjazdy, uganianie się za pieniądzmi, już mnie znużyły, i gdyby nie ta pewność zrobienia majątku, ubezpieczenia waszej przyszłości, wyposażenia Zosi, rzuciłbym to wszystko!

— A tak dobrze było nam w Bystrzynku...

— Sama wiesz, że nie mogliśmy się utrzymać ..

— Ale mogłeś wziąć dzierżawę, umiesz gospodarować i znasz się na tem, a to wszystko nowe, obce, niechętne.

— Minie i to Stasiu.

— Ty się zabijasz pracą i dzieci cierpią... Możebyś zajrzał do Tadzia, pod wieczór był jakiś nieswój.

W milczeniu wstał i przeszedł do pokoju dziecinnego. Lampa olejna rzucała chwiejne, mdłe światło na pokój, zapalił świecę i podszedł do łóżeczka starszego syna, Tadzia. Patrzał badawcze, dotknął dłonią czoła dziecka, uśmiechnął się na widok snu spokojnego. Również i młodszy syn spał ciehutko i spokojnie, jak tylko dzieci umieją, po zmęczeniu dziennem.

— Zdrowi obydwaj — przemówił do żony — ale ty źle wyglądasz, czy jesteś chora?

— Nie, tylko dręczy mnie niepokój o naszą przyszłość.

— Powtarzam ci, będą krocie, za sam grunt pod zakopy mogę wziąć każdej chwili bodaj czy nie podwójną cenę — uśmiechnął się z przymusem.

— To bierz, mój Guciu, bierz i uciekajmy z tego piekła.

— Taki znowu głupi nie jestem, panie dobrodzieju, nie myślę drugiemu oddawać gotowego majątku, mam dzieci i muszę je ubezpieczyć.

— Guciu, jeśli mnie kochasz, to sprzedaj i wyjedźmy.... To szał tylko, to urojenie, my nigdy tu nie zrobimy majątku, nas czeka ruina.

— A dajże mi raz spokój — zawołał gniewnie, rzucając o stół widelec, — dość mam kłopotów i męki z żydami, chcę chociaż w domu odetchnąć.

Wstał, zapalił świecę i nie patrząc na załzawioną żonę, poszedł do swego pokoju. W nocnej ciszy wyraźnie słychać było trzask zamykanego zamku u drzwi i niespokojne, nerwowe kroki chodzącego po pokoju.

Żona zgasiwszy lampę, poszła do dziecinnego pokoju, a uklęknąwszy przed obrazem Matki Boskiej, zawieszonym nad jej łóżkiem, modliła się długo i żarliwie. — Potem nasłuchiwała odgłosu kroków męża, bijąc się z myślami, czy iść do niego, czy zostawić go póki nie minie gniew? Wstała i cicho podeszła ku drzwiom, cofnęła się jednak, bo i cóż innego mogła mu powiedzieć prócz niepokoju swego i troski o przyszłość?

Późno w noc nastąpiła wreszcie senna cisza w domu. Pan Bratkowski miał noc niespokojną i męczącą, wśród majaczeń o krociach i milionach, wychylała się ku niemu blada, obdarta, zgłodniała nędza. Znużony temi snami, wstał rano, a oczekując przybycia pana Krausberga, poszedł do ogrodu dość obszernego, rozciągającego się za domem.

Na widok rozkwitłych grusz i jabłoni, zasadzonych grządek ogrodowizną, opanowała go nostalgia za wsią i gospodarstwem. Smutny, rozżalony do siebie i ludzi, tak dalece się zamyślił, że nie posłyszał głosu żony, zapraszającej go na śniadanie, musiała zbliżyć się i dotknąwszy ramienia, spytała:

— O czem tak Guciu?

Ucałował serdecznie jej rękę, mówiąc:

— Masz słuszność, nie ma nic lepszego nad wieś... ale dla nas, już zapóźno!

V.

W końcu śniadania przez otwarte okno zobaczył pan Bratkowski żyda idącego do niego, wstał, wyszedł do sieni, będącej zarazem przedpokojem, i zobaczył w progu młodego bruneta, ubranego czysto, który uchylając kapelusza, rzekł dość dobrą polszczyzną:

— Mój ojciec, pan Lejzor Krausberg nie mógł zaczekać na pana w Drohobyczu, pojechał raniutko do Borysławia i tam załatwi interes.

— Czemuż nie dał mi znać wcześniej?

— Ja nie miałem czasu i myślałem, że to wszysko jedno.

— Dyabła tam, — mruknął przez zęby, — a dobrze, zaraz pojadę.

— Ja miałbym jeszcze prośbę do pana....

— Jaką, panie dobrodzieju?

— Mój ojciec, pan Lejzor Krausberg zostaje przez sobobę na Wolance, to jego kolej, ja chciałbym go dzisiaj zobaczyć, i czy pan nie pozwoliłby mi się przysiąść?

— Hm... dlaczego nie? panie dobrodzieju, proszę zaczekać, zaraz każę zaprzęgać.

— To ja pobiegnę do domu przebrać się trochę... Pan dobrodziej zna przecież naszą kamienicę w rynku, ja będę tam czekał.

— A dobrze, tylko zaraz..

— Już idę.

Na pytające spojrzenie żony, rzekł:

— To młody Krausberg, przyszedł z wiadomością, że stary czeka na mnie w Borysławiu. Jadę zaraz.

— Zanim zaprzęgnie, przygotuję ci przekąskę.

— Spiesz się Stasiu, bo mam jeszcze wstąpić po tego młodego.

— Ty?!

— On chce sobie oszczędzić dziesięć centów na furmankę, wezmę go panie dobrodzieju, jechał go sęk.

Pan Lejzor Krausberg czekał na swej kopalni z gotowemi pieniędzmi na przybycie pana Bratkowskiego, a widząc zdala nadjeżdżający wózek, zeszedł ku drodze.

— No, panie Lejzor — zawołał wesoło przybyły, — przywożę nietylko syna, ale bułki, ryby i inne przysmaki na szabas.

— Bardzo dziękuję panu... Ja zaraz przyjdę do kancelaryi pana.

Istotnie wkrótce przyszedł i rozpoczęły się targi o procenta. Po długich omawianiach obniżył pan Krausberg swe żądania do procentu stu guldenów miesięcznie za pożyczony tysiac.

Pan Bratkowski siedział chmurny przy stole, wziął ołówek i liczył. W razie zaciągnięcia tej pożyczki, miałby do płacenia 400 fl miesięcznie procentów za wszystkie długi. Zdjął go lęk przed tą wysoką cyfrą, lecz z drugiej strony naciskała go nietylko konieczność dostania pieniędzy, ale miał to głębokie przeświadczenie, iż do szybów woskodajnych wkrótce przybędą dwa nowe, a z pięciu szybami wytrzyma nawet podwójne ciężary.

I uspokojony, z weselszą miną, podał rękę na zgodę, już miał podpisać weksel, i znów napadły go wątpliwości.

— Panie Lejzor, ale pan mi daje słowo, że w danym razie, gdy nie będę mógł zapłacić w terminie 1100 fl. od dziś za miesiąc, pan mi sprolonguje?

Dlaczego nie? Niech pan tylko procent zapłaci, ja sprolonguję.

— Daje pan słowo?

— Ja daję — odpowiedział, wyciągając rękę brudną od wosku i nafty.

Obie strony były zadowolone z załatwienia interesu, pan Bratkowski, gdyż miał w kieszeni pieniądze i na razie pozbył się gwałtownego kłopotu, zaś pan Krausberg rad był z posiadania weksla. Odchodzącego powstrzymał pan Bratkowski:

— Panie Lejzor, kup pan wosk...

— Ile pan chce?

— Wczoraj płacono 17·50, daj pan tę cenę.

— Ja nie mogę, mam kłopot z moim woskiem. A czy to niema kupców.

— Zapewne, zapewne — rzekł tonem zniechęconym pan Bratkowski i pożegnał kupca, który wyszedł z uśmiechem złośliwego tryumfu na cienkich, sinawych wargach i okiem znawcy rozglądał się po gruncie swego sąsiada, obliczał ilość możliwych zakopów i starannie przyglądał się szybom, będącym w robocie.

(C. d. n.)

dowych i włościan staraniem Zjednoczonego Galicyjskiego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa, zakończył się egzaminem, odbytym w obecności radców szkolnych pp Tokarskiego, Zalewskiego i Dziedzickiego. Świetny wynik egzaminu świadczył wymownie o usilnych staraniach, jakie podjęli prelegenci, by w tym krótkim — bo 15-dniowym — czasie objąć cały przedmiot i zaznajomić z nim gruntownie słuchaczy. Uczestników kursu było tego roku 35, a pomiędzy nimi 18 nauczycieli, 10 włościan, 6 gospodarzy małomiejskich i jeden ksiądz. Pochodzili zaś z różnych stron Galicyi, poczynając od Alwernii do Skałatu.

Prezes Tow., prof. dr. Ciesielski, wykładał pszczelnictwo, wyrób napojów, użytkowanie i przerabianie owoców; dr. Schoenett, asystent prof. Ciesielskiego, zapoznał słuchaczy z zasadami anatomii i fizyologii roślin, zaś p. Adam Błażek, inspektor ogrodu botanicznego, uczył sadownictwa i warzywnictwa. Rano odbywały się wykłady od 8 do 1 w południe; po obiedzie zaś praktyczne ćwiczenia, objaśnienia mikroskopowe i wycieczki do znaczniejszych zakładów ogrodniczych, jak pp.: Piątkowskiego, Wolińskiego, Klimowicza Franciszka i do ogrodu szkolnego Towarzystwa na Zamarstynowie. Kursa takie odbywają się od trzech lat i przysporzyły już krajowi wielu miłośników i pracowników na niwie pszczelnictwa i ogrodnictwa.

Rada szkolna krajowa, oceniając te zabiegi, udzieliła jedenastu nauczycielom stypendyów, by mogli z nauki tej korzystać. Również Zjednoczone Galicyjskie Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa udzieliło 20 uczestnikom stypendya po 12 złr., na który to cel otrzymała 200 złr. za pośrednictwem komitetu Towarzystwa gospodarskiego z funduszów ministerstwa rolnictwa. Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa dostarczyło nadto wszystkim uczestnikom bezpłatnego pomieszkania. Prelegenci zaś ofiarowali swą pracę zupełnie bezinteresownie.

Kronika warszawska.

Warszawa, 17 września.

(Jubileusz arcybiskupa ks. Popiela. — Znowu sprawa prof. Kosińskiego i dra Solmana. — Koncert orkiestry Windersteina. — Panna Argiewicz. — Wystawa prac „Koła artystek polskich". — Sztuka pani Zapolskiej. — Siedmioletnia Krakowianka. — Codzienne troski i plagi).

Już dnia 5 sierpnia b. r. upłynęło 50 lat od chwili, gdy ks. Teofil Chościak Popiel, obecny arcybiskup warszawski, otrzymał w Kielcach święcenia kapłańskie. Uroczystość jubileuszowa, odłożona wówczas, odbyła się w dniach 13 i 14 b m. Biskupi ofiarowali jubilatowi wspaniały krzyż biskupi, duchowieństwo archidyecezyi warszawskiej 5 000 rubli na mszę złotą, profesorowie seminaryum duchownego tacę srebrną, a wreszcie archikonfraternia literacka pacyfikał srebrny. W jubileuszu wziął oczywiście także *po ukazu* udział urzędowy świat rosyjski, który wszędzie wcisnąć się musi na mocy swego powołania policyjnego. Nieraz i w niejednej sprawie nie zgadzaliśmy się z polityką ks. Popiela, zawsze jednakże pamiętaliśmy i pamiętamy, że jest arcypasterzem dyecezyi, leżącej w zaborze rosyjskim. Tu w katoliku rząd prześladuje Polaka, a w Polaku katolika.

Przebrzmiała pozornie, a swego czasu tak głośna sprawa profesora Kosińskiego i dra Solmana o zostawienie przez nich po dokonaniu operacyi „pincetty" w zaszytej ranie wypłynęła znowu na powierzchnię spraw bieżących. Skutkiem odwołania się podprokuratora Kupfela i skargi apelacyjnej adwokata przysięgłego Kupernika, będzie ją jeszcze raz rozpoznawać Izba sądowa w charakterze drugiej instancyi dnia 2 października r. b. Obronę prof. Kosińskiego objął adwokat Pepłowski, w imieniu dra Solmana stanie adwokat Krzycki. Sprawa ta budzi w Warszawie dosyć znaczne zajecie ze względu na wybitne stanowisko prof. Kosińskiego.

Darujcie mi, że nie będąc akrobatą frazesu, tak sobie „prosto z mostu" przeskakuję z sali sądowej aż hen, na Doline Szwajcarską. Byłem tam we czwartek dla wysłuchania koncertu orkiestry Windersteina. Zaiste publiczność warszawska jest albo nadzwyczaj pobłażliwą, albo nadzwyczaj wytrzymałą na zimno, skoro tak licznie zasiadła pod gołem niebem, ażeby się delektować muzyką i zarazem drżeć z zimna. Nie mogę pojąć, dlaczego orkiestra p. Windersteina nie chce się przenieść do sali zimowej, gdzie słuchacze nie potrzebowaliby chuchać w dłonie, a orkiestra kląć w duchu na turkot przejeżdżających dorożek. Czwartkowy koncert składał się w znacznej części z utworów mało, lub wcale w Warszawie nieznanych. Na pierwszem miejscu postawić należy „Step" Z. Noskowskiego, uwerturę koncertowa, nagrodzoną na konkursie i już raz graną przez orkiestrę Towarzystwa muzycznego. Wykonaniem uwertury dyrygował sam kompozytor, pod którego batutą następnie wykonała orkiestra marsz Żeleńskiego do „Wita Stwosza" i uwerturę z „Hrabiny". Członkowie orkiestry ofiarowali p. Noskowskiemu wspaniały wieniec. Jako solistka wystąpiła młodziutka panna E. Argiewicz, uczennica prof. Rozena. 13 letnia artystka odegraniem na skrzypcach „Koncertu d-mol" Wieniawskiego wykazała niepospolitą technikę, umiejętność cieniowania, wiele uczucia i wdzięku. Popisowa dla artystów Fantazya Sarasatego na tematy z „Fausta" wypadła w grze panny Argiewicz efektownie.

W szeregu rozmaitych wystaw obrazów poraz pierwszy Al. Krywult w swoim salonie sztuk pięknych urządził wystawę stowarzyszenia, znanego pod nazwą „Koła artystek polskich". Na wystawie „Koła", w której wzięło udział przeszło trzydzieści malarek i rzeźbiarek, znajduje się 117 dzieł z zakresu malarstwa krajobrazowego, rodzajowego, portretowego i religijnego, oraz trzy rzeźby panny Maryi Gersonówny, córki zasłużonego malarza i profesora, Wojciecha Gersona. Największą część dzieł stanowią obrazy olejne, dalej, liczebnie biorąc, idą akwarele, w końcu pastele, między którymi najpoważniejsze miejsce zajmują utwory p. Klementyny Mien z Krakowa. Z listy artystek notujemy następujące nazwiska *ad usum* Galicyi i Krakowa. Oto spis Krakowianek: Helena Adelmann, Karolina i Leona Bierkowskie, Marya Eljaszówna, Hanna Jasińska, Ludwika Krzeszowa, Marya Mayerberg, Marya Podlewska. Galicyę reprezentują pp. Aniela Pająkówna ze Lwowa i Irena Serdówna z Tarnowa.

Teatr „Wodewil" po całym szeregu sztuk pozbawionych wszelkiej wartości literackiej, wystawił wreszcie „Urszulkę z Czarnolasu", sztukę w pięciu aktach Gabryeli Zapolskiej. Autorka śmiałą ręką sięgnęła po temat, który od czasów Klementyny z Tańskich Hofmanowej leżał nieporuszony. Wybrała sobie na bohatera swej sztuki Jana Kochanowskiego i przeniosła go na scenę z całą rodziną, z malowniczem tłem polskiego dworu szlacheckiego, w otoczeniu druhów z rzeczypospolitej Babińskiej i braci po lutni. Wprawdzie, według tytułu, główną figurą powinnaby być Urszula, nie jej ojciec, ale ponieważ genialne nawet dziecko nie starczyłoby na bohaterkę dla pięciu aktów, więc autorka trafnie bardzo zogniskowała akcyę przeważnie około osoby Kochanowskiego. Prasa tutejsza przyjęła bardzo pochlebnie utwór p. Zapolskiej, która mogła wyczytać pochwały tak dobrze na szpaltach *Przeglądu Tygodniowego*, jak i *Słowa*. Tytułową rolę odegrała malutka Krakowianka i gród podwawelski może być jeżeli nie dumnym, to w każdym razie ucieszonym ze swojego dziecka. Ponieważ jako Krakowianin mógłbym się narazić na zarzut zaściankowej pyszałkowatości, chwaląc malutką aktorkę, więc tylko zaznaczam, że recenzenci teatralni siedmioletnią Janikowską w roli „Urszuli" pasowali jednogłośnie na artystkę.

Pomówmy teraz nieco o codziennem życiu i jego troskach. Ceny węgla w Warszawie podskoczyły o 20 do 25% i właściciele składów zapowiadają dalszą podwyżkę. Pisma warszawskie szeroko rozpisują się o tej sprawie, szukając naoślep źródeł złego i proponując najrozmaitsze środki zaradcze, a tymczasem kopalnie węgla zapowiedziały znowu, że od 1 października nastąpi, nie wiem już poraz który, podwyższenie ceny „czarnego dyamentu". Dla mniej zamożnych podrożenie takie materyału opałowego stanowi już pewną przykrą niespodziankę budżetową, dla biedaków zaś jest poprostu klęska. Ba — ci mniej zamożni i ci mniej bogaci, którzy chadzają pieszo podczas jesiennej szarugi, muszą znosić ze stoicyzmem nie jednę plagę. Z popsutej rynny strumień wody spada ci nagle na głowę, a gdy uskoczysz na bok, wpadasz w kałużę wielkiego błota, utworzoną w wyboju zepsutego bruku. Najświeższą plagą dla chodzących piechotą Warszawian, a zwłaszcza Warszawianek są gumowe koła powozów, które podczas szybkiej jazdy obryzgują błotem nawet więcej oddalonych przechodniów. W jednem z codziennych pism tutejszych w sprawie tej ukazał się list, z którego przytaczam mały wyjątek: „Jestem ubogim rzemieślnikiem, który ciężko na każdy grosz musi pracować. Wiadomo, jak drogo kosztują ubrania damskie i jak je szanować należy, zwłaszcza w sferze ludzi o skromnych funduszach. Dorastającej swej córce sprawiłem sukienkę wełnianą, w którą poraz pierwszy ubrała się w ubiegłą niedzielę do kościoła. Córka wróciła do domu z płaczem, mówiąc, że suknia na nic, gdyż z powodu deszczu gumowe koła pędzącego powozu obryzgały ją całą błotem na placu św. Aleksandra. Rzeczywiście zjadliwe błoto warszawskie po wysuszeniu pozostawiło ślady na nowej sukience wełnianej. Wobec tego sprawunek, ciężką zdobyty pracą, poszedł na marne jedynie z powodu szybkiej jazdy kół gumowych, gwoli fantazyi stangreta czy jadących.

KRONIKA.

Kraków, 21 września.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich. Komitet otrzymał wczoraj o godz. 6 wieczorem następujące pismo:

Do Szanownego komitetu II. Zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Krakowie, do rąk przewodniczącego WP. Michała Chylińskiego.

Poświadczam otrzymanie doniesienia, iż w dniach 23, 24 i 25 b. m. odbędzie się tutaj Zjazd dziennikarzy słowiańskich, przyczem zastrzegam, iż w tym Zjeździe mogą wziąć udział wyłącznie tylko obywatele austryaccy.

Przeciw tej rezolucyi wolno wnieść rekurs do Wysokiego c. k. namiestnictwa we Lwowie w 8 dniach, licząc od dnia po doręczeniu.

C. k. dyrektor policyi *Korotkiewicz.*

Komitet wniósł telegraficznie rekurs następujący:

Excelencya c. k. Namiestnik Piniński — Lwów.

Przeciw rezolucyi dyrekcyi policyi w Krakowie z dnia 20 września l. 848, ograniczającej udział w odbyć się mającym Zjeździe dziennikarzy słowiańskich w Krakowie tylko do dziennikarzy austryackich, wnosi podpisany komitet Zjazdu rekurs, o ile ta rezolucya usuwa od Zjazdu dziennikarzy, — obywateli krajów korony węgierskiej, — ponieważ jest to ograniczeniem praw tychże obywateli i uchybia ustawom zasadniczym monarchii co do swobody wzajemnych stosunków obywateli monarchii austro węgierskiej.

Komitet uprasza o przyjęcie do wiadomości zawiadomienia komitetu, wniesionego do dyrekcyi policyi w Krakowie, że urządzonym ma być Zjazd dziennikarzy słowiańskich z Austro-Węgier.

Komitet uprasza o telegraficzny reskrypt.

Chyliński, prezes. *Prokesch*, sekretarz.

Jutro około godz 9 wieczorem przybywają Czesi. Jak się dowiadujemy, istnieje zamiar powitania braci naszych z nad Wełtawy na dworcu. Szersze grono publiczności znajdzie się na dworcu i witać będzie miłych sercu naszemu gości.

W dalszym ciągu zgłosili się jako uczestnicy zjazdu pp. Eugeniusz Barwiński, Zielonka i Wojnarowski ze Lwowa, p. Józef Trepka z Krakowa.

Podczas zwiedzania katedry na Wawelu rozda ks. Flis uczestnikom „Przewodnik dla zwiedzających skarbiec", ułożony przez ks. Polkowskiego, w języku czeskim, francuskim i polskim.

Ministerstwo skarbu zezwoliło na bezpłatne zwiedzenie Wieliczki uczestnikom Zjazdu. Podczas wycieczki kopalnie oświetlone będą światłem I klasy.

Fałszywe pogłoski, jakoby Zjazd dziennikarzy słowiańskich w Krakowie nie miał się odbyć i został odroczony, pojawiły się wczoraj w niektórych pismach lwowskich. Wyrażamy najwyższe ubolewanie autorowi tej kłamliwej pogłoski, która może zaszkodzić zjazdowi i wstrzymać jeszcze tych uczestników, którzy w ostatniej chwili zgłosić się chcieli Zjazd nietylko się odbędzie, ale wypadnie świetnie, bo tak się zapowiada.

Telefon Kraków-Praga. Podczas Zjazdu dziennikarzy słowiańskich otwartą zostanie — w myśl zarządzenia ministerstwa handlu — linia telefoniczna między Krakowem a Pragą. Rozmowa przez 3 minuty kosztować będzie 2 złr.

Z przed lat pięćdziesięciu. Krakowska Rada miejska na wniosek ministerstwa pracuje nad planem założenia w mieście Izby handlowo-przemysłowej, bezpośrednio podległej ministerstwu. — Od dwóch dni przechodzą przez Kraków olbrzymie masy wojsk rosyjskich z powrotem z Węgier, a dnia 21 września 1849 rosyjski generał Paniutyn odbywa ich przegląd na błoniach.

W Wiedniu ministrowie Bach i Thun przyjmują deputacyę słowacką przychylnie w sprawie wyodrębnienia od Węgier Słowacyi i rozmawiają z deputatami po słowacku.

W sejmie pruskim minister spraw wewnętrznych wnosi projekt zniesienia stanu oblężenia w Księstwie Poznańskiem.

Rada gabinetowa turecka zajmuje się kwestyą wydawania zbiegów węgierskich, chroniących się w Turcyi, władzom austryackim i rosyjskim. Stanowczych postanowień nie powzięto.

Z dniem 21 września 1849 puszczony został w ruch po raz pierwszy pociąg kolei żelaznej „krakowsko górnośląskiej", wychodzący z Krakowa o godz. 4 po południu.

II zjazd galicyjskich farmaceutów odbędzie się w Krakowie dnia 7 października. W dzień ten od wczesnego rana komitet oczekiwać będzie przybyć mających gości i kolegów na dworcu głównym przy wyjściu, gdzie wręczone zostaną odznaki zjazdu i wskazane pomieszkania. O godz. 10 odbędzie się nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów, o 11 wspólne śniadanie w salach hotelu Saskiego.

O godz. 6 wieczorem rozpoczną się obrady w sali hotelu Saskiego.

W obradach poruszone będą następujące tematy: 1) Rozmaite formy organizacyi aptekarstwa; 2) aptekarstwo w Austryi; 3) pomnożenie aptek w Galicyi; 4) Obecne stanowisko farmaceutów; 5) rzekomy brak sił pracujących; 6) rezolucye i wnioski. Pod uchwałę zostaną poddane tylko te rezolucye i wnioski, które zostaną zgłoszone do dnia 1 października b. r.

Przez cały czas trwania zjazdu wszelkich informacyj udzielać będzie członek komitetu, dyżurujący w hotelu Saskim (wejście od ulicy św. Jana).

Komitet w przewidywaniu licznego zjazdu gości, kolegów i współudziału pań, celem zapewnienia dostatecznej liczby mieszkań (częściowo bezpłatnych) prosi o rychłe zgłoszenia na ręce sekretarza zjazdu kol. mg. Alfreda Stepka, Kraków, apteka p. W. Redyka. Adres dla telegramów i listów: Galicyjskie Towarzystwo farmaceutyczne „Unitas" w Krakowie.

Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej pod przewodnictwem p. Rottera odbyła wczoraj posiedzenie i uchwaliła odnieść się do sekcyi prawniczej o rozstrzygnięcie pytania, czy i o ile Jakób Judkiewicz obowiązany jest przyczynić się do kosztów przeniesienia leja do Dąbia. (P. Judkiewicz jest przedsiębiorcą budowy kolei Kraków-Kocmyrzów, a na gruncie, przez który przechodzić ma linia kolejowa, znajduje się obecnie lej miejski). Przedłużono dzierżawę realności wraz z gruntem plantacyjnym p. W. Janikowskiemu na dalsze trzechlecie, celem utrzymywania letniej kawiarni. Uchwalono pokryć papą budynek poakcyzowy przy placu św. Ducha i wykonać stosowne adaptacye dla pomieszczenia 5-ciu klas paralelnych szkoły żeńskiej im. Mickiewicza, która obecnie mieści się przy ulicy Studenckiej. Uchwalono nakoniec przedstawić Radzie miasta plan, wypracowany przez budownictwo miejskie, na regulacyę części dzielnicy III, położonej między ulicami: Smoleńsk, Zwierzyniecka, Retoryka, Wały kolejowe. Prócz tego załatwiono parę drobniejszych spraw administracyjnych.

Ś. p. Włodzimierz Dzieduszycki. Z Poturzycy piszą: We wtorek prof. dr. Kadyi wspólnie z fizykiem miejscowym dr. Głowińskim dokonał zabalsamowania zwłok ś. p. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, poczem zmarłego ubrano w czarny kontusz i złożono w metalowej trumnie, którą ustawiono w głównej sali pałacu. W czwartek odbędzie się kondukt żałobny do Sokala, skąd następnie nocą zwłoki zostaną koleją przewiezione do Zarzecza. Kondukt żałobny w czwartek poprowadzi bawiący tam ks. arcybiskup Isaakowicz.

Namiestnik hr. Piniński począł już udzielać posłuchań. Odbywać się one będą we środy i niedziele.

Wyścigi jesienne oddziału kolarzy „Sokoła" krakowskiego odbędą się w niedzielę dnia 24 b. m. na szosie mogilskiej o godz. 3 po południu. Biegów odbędzie się trzy, a z tych najwięcej zajmujący, 30-kilometrowy o tytuł „mistrza" oddziału kolarzy i medal złoty. Godność ta była dotąd w posiadaniu druha Bolesława Mańkowskiego. W razie deszczu lub błota wyścigi odbędą się w następną niedzielę. Wyjazd wspólny członków z przed gmachu „Sokoła" o godz. pół do 3 po południu.

Urząd wymiaru należytości. Krajowa dyrekcya skarbu donosi nam: Na mocy najwyższego postanowienia z dnia 6 maja 1899 r. utworzonym zostanie z dniem 1 października 1899 r. w Krakowie c. k. urząd wymiaru należytości. Zakres czynności tego urzędu rozciągać się będzie na okręg krakowskiego Sądu powiatowego, względnie krakowskiego głównego urzędu podatkowego, obejmując wymiar i zarachowanie należytości stemplowych i bezpośrednich wedle ustawy z d. 9 lutego 1850 Dz. u. p. L. 50 i wedle późniejszych odnośnych ustaw i rozporządzeń, dalej sprawy taks i podatku od obrotu papierami wartościowymi. Urząd ten stanowić będzie we wskazanym okręgu dla wyżej przytoczonych spraw władzę skarbową pierwszej instancyi.

Począwszy od 1 października 1899 r. zgłaszać więc należy akta, podlegające należytości, w obrębie krakowskiego Sądu powiatowego i krakowskiego głównego urzędu podatkowego wyłącznie w urzędzie wymiaru należytości w Krakowie. Urząd ten mieścić się będzie przy ulicy św. Anny pod L. 3. Uiszczając należytość, należy ją pierwej dać zlikwidować w tymże urzędzie, a następnie zapłacić w głównym urzędzie podatkowym przy ulicy Jagiellońskiej.

Zabójstwo. Przed sądem przysięgłych w Krakowie stanęło dziś czterech oskarżonych: Józef Pietruszka, Józef Gaczor, Władysław Czort i Franciszek Hojda, włościanie z Wróblowic. Wszyscy ci oskarżeni popełnili zbrodnię zabójstwa na osobie Józefa Seweryna w dniu 7 maja b. r. o godz. 11 w nocy. Powodem zabójstwa były zatargi pomiędzy oskarżonymi i innymi parobkami w Wróblowicach. Oskarżeni czekali tylko na pierwszą sposobność, aby swoich przeciwników obić. Sposobności dostarczyło wesele w Wróblowicach. Na wesele to udali się oskarżeni z naprzód już ułożonym planem. Franciszek Hojda śledził ruchy przeciwników. Po weselu w karczmie Scheina w Swoszowicach oskarżeni napadli na swoich przeciwników. Napastnicy uzbrojeni byli w kije, a Pietruszka w okuty podkulek. Hojda trzymał drzwi karczmy. Ofiarą padł ś. p. Seweryn, nad którym pastwili się obwinieni dotąd, aż wyzionął ducha. Wszyscy oskarżeni są to młodzi ludzie, dotychczas nie karani i sympatyczną posiadają powierzchowność.

Trybunałowi przewodniczy radca Schneider, oskarża prok. dr. Trzaskowski, bronią adw. dr. Szalay Pietruszkę, adw. dr. Pawłowicz zaś Gaczora, Czorta i Hojdę.

Oskarżeni przyznają, że bili Seweryna, lecz twierdzą, że nie mieli zamiaru nastawać na jego życie, lub jakąkolwiek zrobić mu krzywdę. Jako znawcy sądowo-lekarscy występują: prof. Wachholz i dr. Zoll. Wyrok zapadnie jutro.

Wyrok. Wczoraj zapadł wyrok w sprawie przeciw Adamowi Taborskiemu o zbrodnię zabójstwa, toczącej się, jak o tem pisaliśmy, przed sądem przysięgłych w Krakowie. Pp. przysięgli jednogłośnie potwierdzili zadane im pytanie w kierunku popełnienia przez Taborskiego zbrodni zabójstwa. Na tej podstawie trybunał skazał Taborskiego na 1 rok ciężkiego więzienia.

Uroczystość poświęcenia szkółki ludowej w Trojanowicach odbyła się w dniu 20 b. m. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz z Gebułtowa, w obecności sekretarki i skarbniczki krakowskiego Koła pań Towarzystwa „Szkoły ludowej", jakoteż w obecności pań ze stowarzyszenia „Czytelnia dla kobiet" i z za kordonu. Lud zebrał się licznie, strojny barwnie i świątecznie, — Trojanowiczanie święcili ten dzień uroczyście, święcili bowiem dzień otwarcia szkółki, dzięki swym usilnym i wytrwałym zabiegom, o którą dwa lata starali się i kołatali wszędzie — nadaremnie. Dopiero krakowskie Koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej" przez zakupno gruntu z karczmą za kwotę 375 złr. przyczyniło się do urzeczywistnienia ich życzeń. Karczmę własnym kosztem na szkółkę przerobili i dziś 52 dzieci pobiera w niej naukę.

Na pamiątkę tej uroczystości delegatki Koła pań dziatwę obdarzyły w książki i przybory szkolne — szkołę w portrety T. Kościuszki i A. Mickiewicza. Lud Trojanowic szczęśliwy i zadowolony, że zamiast karczmy ma szkołę, gdzie gości oświata, moralność i nauka.

Za obrazę czci. Z Bochni donoszą nam:

W *Obronie Ludu*, piśmie redagowanem dla ludu przez posłów ks Szpondra i dr. Danielaka, umieszczono w nr. 17 z 8 lipca b. r. korespondencyę Andrzeja Machnickiego z Ujścia Solnego. W korespondencyi tej, skierowanej do ministra sprawiedliwości, obwinił Machnicki komisarza straży skarbowej, że „popiera i broni żydów na szkodę chrześcijan". Ponieważ p. Machnicki ubliżający ten zarzut powtarzał publicznie przed różnemi osobami przeto stanął wczoraj przed sądem bocheńskim, jako oskarżony o obrazę czci. Przy rozprawie Machnicki zarzutu niczem nie poparł, wobec czego sędzia Śliwiński wymierzył mu karę pięciu tygodni aresztu.

Rzeszów, 20 września. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda" w Rzeszowie urządza w drugiej połowie października b. r. uroczyste poświęcenie sztandaru. Wykonania nader gustownego i pięknego sztandaru podjęła się p. Zofia Komoniewska w Krakowie. Do udziału w obchodzie, którego szczegółowy program wkrótce ogłoszony zostanie, zaprosi komitet wszystkie pokrewne dążeniami stowarzyszenia i korporacye.

Ksiądz biskup Szeptycki pożegnał się z braćmi zakonu OO. Bazylianów we środę. Rano tego dnia odprawił tam mszę św., w południe żegnali go zakonnicy skromnym obiadem, podczas którego wzniósł ks. rektor Filas toast na jego pomyślność. Ks. biskup Szeptycki odpowiedział serdecznie, zapewniając, że chwile, przepędzone pomiędzy braćmi w zgromadzeniu OO. Bazylianów, będzie zawsze w żywej chwał pamięci. Odprowadzono ks. biskupa stanisławowskiego tłumnie na dworzec i pożegnano.

W Jezupolu powitały przejeżdżającego biskupa deputacye gmin okolicznych z młodym hr. Dzieduszyckim na czele, który kilku serdecznemi słowy powitał młodego władykę u wstępu na ziemię pokucką.

W Haliczu czekali na ks. biskupa kanonicy stanisławowscy ks. Tkaczunyk i Litwinowicz, którzy towarzyszyli mu już do Stanisławowa.

Stanisławów, 20 września. *(Kor. N. Reformy).* Nowo zamianowany biskup naszej dyecezyi przybył tu dzisiaj wieczorem o godzinie 6 ze Lwowa, przybrany w skromny habit bazyliański. Oczekiwała go tu niezwykle licznie zgromadzona publiczność. Po kolei przedstawili się mu: marszałek powiatu, p. Brykczyński, wiceburmistrz p. Fiedler, starosta p. Prokopczyc, wreszcie wszyscy naczelnicy władz i urzędów.

Imieniem ruskich mieszkańców miasta przemawiał adwokat dr. Mandyczewski, który prosił ks. biskupa „o pomoc w naszej doli". Ks. biskup odpowiedział, że mogą na niego liczyć zawsze, kiedy będzie szło o dobro kraju i społeczeństwa.

Dalej witał młodego władykę mitrat, ks. Facijewicz, a to imieniem kapituły.

Odpowiedział mu ks. biskup, że liczy na solidarność kapituły z nim i zgodę, oraz prosił o pomoc w jego zadaniach pasterskich.

Ruszono do miasta powozami. Publiczność witała biskupa po ulicach serdecznemi objawami życzliwości.

Na ulicy Sapieżyńskiej ustawiono bramę powitalną. Tu zapanował zgiełk i ciżba nie do opisania. Duszono się. Wśród tego ścisku witał tu imieniem dyecezyi ks. biskupa dziekan ksiądz kanonik Łękawski, poczem wiceburmistrz p. Karol Fiedler wręczył mu chleb i sól.

Procesyonalnie ruszono do cerkwi. Tu powitał, wręczając ks. biskupowi klucze, proboszcz katedralny ks. Bohonos. — Po odprawionych modłach odśpiewano „Mnohaja lita" i odprowadzono księdza biskupa do jego pałacu przy ul. Lipowej.

Z balkonu udzielił ks. biskup zgromadzonym rzeszom błogosławieństwa.

Zapadła już noc, kiedy tłumy się rozeszły.

Pożar. Z Tarnopola donoszą: W Berezowicy Wielkiej zgorzało siedm zagród włościańskich wraz z krescencyą. W płomieniach straciła życie 12 letnia dziewczyna.

Samobójca, który odebrał sobie życie na szynach kolejowych w Przeworsku, nazywał się Franciszek Kellner, a nie Heller. Donosi o tem *Kuryer Lwowski.*

Korespondentki z widokami. Galicyjska dyrekcya poczt poleciła świeżo wydanym okólnikiem wszystkim urzędom pocztowym staranne i troskliwe postępowanie z kartkami z widokami. Urzędom ruchomym polecono dokładne ich kartowanie, oddawczym zaś dołożenie starań, ażeby kartki te z widokami, nawet w razie niezupełnie dokładnego adresu, równie jak i innego rodzaju korespondencye, przy pomocy służących do dyspozycyi urzędom pocztowym środków, adresatom mogły być doręczone. Przy tej sposobności przypomina dyrekcya pocztowa urzędom pocztowym, że kartek z nieprzyzwoitemi obrazkami lub widokami, oraz takiemiż dopiskami są od transportu pocztą wykluczone i że mają być uważane jako niedoręczalne korespondencye.

Słowiańska czytelnia „Wolność" w Wiedniu rozwiązana została rozporządzeniem namiestnictwa dolno austryackiego.

Za obrazę religii skazał sąd wiedeński malarza Spanna na 8 dni aresztu. Spann był jednym z uczniów i zwolenników Diefenbacha, zaś obrazy dopuścił się w podaniu do magistratu, w którem wyraził się pogardliwie o kościele katolickim. Był on nadto oskarżony o zbrodnię przeciw moralności, popełnioną przez utrzymywanie stosunku miłosnego z 12 letnią córką Diefenbacha, Stellą, został jednak w tym wypadku uwolniony.

Utopił się w Dunaju Ryszard Hetschingk, właściciel wielkiej fabrycznej pralni chemicznej pod firmą Coundé i kilkunastu sklepów w Wiedniu. Do samobójstwa popchnął go zły stan interesów.

Katastrofa kolejowa. Wczoraj na linii kolejowej Praga—Komotau, za stacyą Łużna najechała maszyna na pociąg towarowy. Maszynista został ciężko zraniony, życiu jego nie grozi jednak niebezpieczeństwo. Oprócz tego sześciu ludzi ze służby kolejowej odniosło lekkie rany.

Malwersacya. Dyrekcya galic. Kasy oszczędności we Lwowie, wydaliła ze służby dotychczasowego urzędnika buchalteryi, Zdzisława Ż., zasuspendowanego już poprzednio za „usterki" przy prowadzeniu ksiąg. Ż. już podczas urzędowania nowego zarządu, posiadając zaliczkę na płacę w kwocie kilkuset złr., z której zaledwie kilka rat po 10 złr. spłacił, wyskrobał z ksiąg likwidatury i buchalteryi swe „konto" i podjął na tej podstawie ponowną zaliczkę. Obecnie przy zakładaniu nowych ksiąg malwersacyę wykryto.

Samobójstwo bankiera. Z Berlina donoszą: Bankier tutejszy, Maks Arendt, usiłował popełnić samobójstwo w chwili, gdy go aresztowano za szereg oszukańczych operacyj finansowych. Arendt pchnął sobie scyzoryk w serce. Niebezpiecznie rannego odwieziono do szpitala.

Na miesiąc więzienia skazał sąd toruński p. Brejskiego, redaktora *Gazety Toruńskiej*, za obrazę posła Grassmanna, dyrektora sądu krajowego. Wyrok ten jest zakończeniem głośnej przed rokiem sprawy pojedynku prezesa Koła polskiego w Berlinie, Mottego, z posłem Gerlichem. Wówczas p. Brejski zasądzony został na 600 marek kary za to, że Gerlicha nazwał niezdolnym do udzielenia satysfakcyi. Trybunałowi przewodniczył Grassmann, któremu w podaniu rekursowem zarzucił p. Brejski stronniczość. Grassmann wytoczył proces, zakończywszy obecnie tak ciężkim wyrokiem.

Kongres dla ochrony dzieci zamknięto 19 b. m. w Budapeszcie. Wybrano nieustający komitet z siedzibą w Paryżu. Następny kongres odbędzie się w Londynie w r. 1902.

Samobójstwo kochanków. Z Monte-Carlo donoszą: Przez rzucenie się ze skały do morza popełniła tu onegdaj samobójstwo przybyła przed kilku dniami z Węgier para kochanków. Identyczności zwłok nie można było w pierwszej chwili sprawdzić. Dopiero wczoraj prefekt policyi w Monaco zawiadomił telegraficznie dyrektora policyi w Botuszanach, że samobójcami są pochodzący z tego miasta: dyrektor tamtejszego liceum Wasyl Jonescu, liczący lat 50, oraz 27 letnia nauczycielka gimnazyum żeńskiego z Botuszan panna Marya Alewra. Jonescu pozostawił w Botuszanach żonę i dzieci.

Ciemnota tłumu. Z Oporto, w Portugalii, donoszą, że lekarzy, mających dokonać sekcyi zwłok ludzi, zmarłych na dżumę, opadły tłumy i obrzuciły kamieniami. Dwóch lekarzy rannych. Aresztowano trzech napastników.

Na genialny pomysł wpadł pewien dziennikarz angielski, korespondent londyńskiej agencyi telegraficznej, bawiący w Rennes, jako sprawozdawca z procesu Drefusa. Chodziło o jak najspieszniejsze przesłanie depeszy o zapadłym wyroku, a linia paryska obsadzona była na parę godzin naprzód. Pomysłowy Anglik telegrafuje przeto do Nowego Jorku linią zupełnie wolną, a stamtąd idzie depesza do Londynu, tak, że w kilkanaście minut po ogłoszeniu wyroku londyńska agencya znała treść wyroku i informować mogła wszystkie angielskie pisma.

Mianowania. Namiestnik zamianował prowizorycznego bośniacko hercegowińskiego praktykanta konceptowego Henryka Tadeusza Jasieńskiego, koncepistą policyjnym w etacie dyrekcyi policyi w Krakowie.

Mianowania i przeniesienia kolejowe. Czyżewicz Władysław, oficyał, przeniesiony z dyrekcyi lwowskiej do okręgu stanisławowskiego; Hordyński Włodzimierz przeniesiony na własne żądanie z dyrekcyi stanisławowskiej do krakowskiej; Willer Moses, dr. koncypient, przeniesiony z dyrekcyi stanisławowskiej do krakowskiej na własne żądanie; Dutczyński Władysław, inżynier, został mianowany zastępcą naczelnika ogrzewalni w Czortkowie; Bugno Władysław, adjunkt w Stanisławowie, mianowany naczelnikiem w Ostrowie-Berezowicy; Segda Hipolit, adjunkt w Stanisławowie, przeniesiony do Czerniowiec; Diamant Dawid, asystent i naczelnik w Serecie, przeniesiony do Czerniowiec; Bitrer Moses przeniesiony z Delatyna do Stanisławowa; Regiec Józef, asystent w Nowosielicy, przeniesiony do Czerniowiec; Stabiński Władysław, asystent, przeniesiony z Łużan do Hadikfalwy; Fastnacht Jan, aspirant, przeniesiony z Hadikfalwy do Łużan;

Kobrzyński Władysław, woluntaryusz, przeniesiony z Bortnik do Borynicz; Lerch Juliusz, adjunkt w Nowosielicy. zamianowany kasyerem frachtowym tamże.

Minister kolei żelaznych mianował inspektora Władysława Gramskiego, naczelnika urzędu ruchu w Podwołoczyskach, naczelnikiem takiegoż urzędu w Czerniowcach; uwolnił starszego inżyniera Bertolda Wolskiego od obowiązków zastępcy naczelnika ogrzewalni w Stryju, oraz przeniósł inżyniera adjunkta Adama Mińskiego z ekspozytury dla trasy we Lwowie do kierownictwa budowy w Tryeście.

Konkursa. Ogłoszonym jest konkurs ekspedyenta przy urzędzie pocztowym w Sosnowie, w powiecie podhajeckim, za kontraktem służbowym, w kwocie 200 złr. i następującemi poborami.

Płaca roczna 200 złr., ryczałt kancel. 60 złr. i wynagrodzenie 240 złr. na posłańca pieszego raz na dzień do Złotnik i z powrotem. Podania należy wnieść najpóźniej do 22 września b. r. do dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Ogłoszonym jest konkurs celem obsadzenia czterech nowosystemizowanych posad zastępców prokuratora państwa w VIII klasie rangi, a to po jednej we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Tarnopolu, ewentualnie takich posad przy innych prokuratoryach państwa Galicyi wschodniej i Bukowiny.

Ubiegający się mają wnieść należycie udokumentowane, do ministerstwa sprawiedliwości wystosowane podania w drodze przepisanej najpóźniej do dnia 5 października b. r. do nadprokuratoryi państwa we Lwowie

Magistrat król. woln. miasta Sambora rozpisuje konkurs na posadę rachmistrza, zarazem kontrolora kasy miejskiej w Samborze z płacą stałą 900 złr. rocznie, na razie bez dodatku, który wskutek w toku będącej organizacyi etatu urzędników magistratu później wyznaczony zostanie.

Posada nadaną zostanie na rok jeden prowizorycznie. W razie odpowiedniej kwalifikacyi po roku zadowalniającej służby nastąpi stabilizacya.

Rada szkolna okręgowa w Tarnowie ogłasza następujący konkurs:

Na posadę stałego nauczyciela młodszego w szkole 5 klasowej męskiej im. Brodzińskiego w Tarnowie z płacą 420 złr. i 10-procentowym dodatkiem na mieszkanie.

Na posadę stałego nauczyciela kierującego szkoły dwuklasowej w Rudce z płacą 350 złr., dodatkiem za kierownictwo 50 złr. i wolnem mieszkaniem w budynku szkolnym.

Rada szkolna okręgowa zamiejska w Krakowie ogłasza konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich:

1) Na posadę kierującego nauczyciela 2 klasowej szkoły w Wyciążach, Kobylanach, Kościelnikach i Prądniku Czerwonym.

2) Na posadę starszego nauczyciela 4-klasowej szkoły w Krowodrzy i 5 klasowej szkoły w Półwsiu.

3) Na posady młodszych nauczycieli w 2 klasowej szkole w Kobylanach, w 3 klasowej w Liszkach, 5 klasowej w Półwsiu, 2 klasowej w Rącznej, 3 klasowej w Rybnej, 2-klasowej w Wołowicach, i 2 klasowej w Wyciążach.

4) Na posadę kierującego nauczyciela, 2 posady starszych nauczycieli, oraz 1 posadę młodszego nauczyciela 4 klasowej szkoły wyższego typu w Zwierzyńcu. *Gazeta Lwowska* nr. 214 i 215.

Z kalendarza. We czwartek, 21 września: Mateusza apost. i ewang.; w piątek, 22 września: *Such.* Maurycego i Tomasza; w sobotę, 23 września: *Such.* Tekli panny m.

Wschód słońca w piątek, 22 września, o godz. 5 m. 29, zachód o godz. 5 m. 36. Długość dnia g. 12 m. 7.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 20 września pochmurno, późnym wieczorem ulewny deszcz; termometr od +11,5° doszedł do +21,0° C Barometr idzie w górę.

Dnia 21 września o godzinie 7 rano stan barometru był 739,1 mm, termometru +12,6° C. Wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

Podwyższenie stopy procentowej w Banku austryacko-węgierskim na 5%, oraz spadek kursów najpoważniejszych nawet papierów lokacyjnych, oto najważniejsze wypadki dnia na giełdzie wiedeńskiej. Na podwyższenie stopy procentowej w Banku austryacko-węgierskim wpłynęło położenie wewnętrzne, objawiające się w bardzo silnem jesiennem zapotrzebowaniu kredytu przez rolnictwo, handel i przemysł, a następnie wzgląd na międzynarodowe stosunki pieniężne. Rezerwa banknotów, wolna od podatku, jest obecnie w Banku austryacko-węgierskim o 8 milionów mniejsza, niż była w tym samym momencie roku ubiegłego. Licząc, iż tak, jak w roku ubiegłym, Bank austryacko-węgierski wyda od 15 września do 1 stycznia 65 milionów w banknotach, otrzymałoby się rezultat, że z końcem roku opodatkowany obieg banknotów wyniósłby co najmniej 53 milionów. Ten wzgląd skłonił Bank w pierwszym rzędzie do utrudnienia kredytu przez podwyższenie stopy procentowej. Dalsza przyczyna podrożenia kredytu leży w naprężeniu stosunków pieniężnych w Londynie i Berlinie. Anglia i Niemcy miały dotychczas stopę procentową stosunkowo wyższą, niż Austrya, co było zachętą do emigracyi kapitału austryackiego, szukającego tam popłatniejszej lokacyi. — Bank austryacko-węgierski zmuszonym był więc zawczasu przez podniesienie stopy eskontu zapobiedz odpływowi weksli zagranicznych, coby się niewątpliwie odbiło na pogorszeniu waluty.

Z dyrekcyi kolei państwowych. Z dniem 1 października br. wchodzi w życie dodatek I. do wyjątkowej taryfy dla przewozu nafty dla austryacko-węgiersko-szwajcarskiego związku kolejowego.

Z krakowskiego Towarzystwa rolniczego. — Zwyczajne miesięczne posiedzenie komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego odbyło się dnia 14 go b. m., pod przewodnictwem prezesa hr. Andrzeja Potockiego. Głównym przedmiotem obrad był poruszony przez Wydział krajowy projekt utworzenia „biur pośrednictwa pracy“ dla ludności rolniczej zachodniej części kraju. Jak powszechnie wiadomo, znaczna liczba mieszkańców Galicyi opuszcza na wiosnę nasz kraj: wychodźtwo to ma charakter czasowy, po ukończeniu robót polnych w Niemczech następuje powrót do ogniska rodzinnego. Dla wytwórców miejscowych objaw ten ma doniosłe znaczenie, gdyż powoduje nietylko podrożenie robocizny, ale wprost niejednokrotnie brak rąk do pracy podczas żniw. — Wobec wysokiej prowizyi, pobieranej przez agentów, trudniących się pośredniczeniem między miejscowym robotnikiem, a zagranicznym przedsiębiorcą w Saksonii, Poznańskiem, lub na Śląsku pruskim, Wydział krajowy wezwał komitet do zastanowienia nad kwestyą, czy komitet nie uważałby za wskazane, ująć tę sprawę w swoje ręce, za pośrednictwem Towarzystw rolniczych okręgowych, jako organów lokalnych. Na posiedzeniu poseł prof. Milewski usilnie poparł myśl, zawartą w piśmie Wydziału krajowego, poczem jednomyślnie uchwalono przystąpić na następnem posiedzeniu do dyskusyi szczegółowej, a mianowicie do rozpraw nad pytaniem, w jaki sposób należałoby myśl tę w praktyce urzeczywistnić, Podstawą obrad będzie sprawozdanie hr. Janusza Tyszkiewicza z Weryni, marszałka powiatu kolbuszowskiego, który już od dwóch lat zajmuje się w obrębie swego powiatu zorganizowaniem czasowego wychodźtwa. Na razie ograniczono się do ogólnego zastrzeżenia, że celem nowej, ewentualnie utworzyć się mającej instytucyi, nie byłoby ułatwianie, a tem mniej zachęcanie do wychodźtwa, lecz uregulowanie podaży i popytu na targu pracy, z uwzględnieniem także interesów miejscowych producentów.

Postanowiono nadto odnieść się do Sejmu z prośbą o utworzenie biura taryfowego przy Wydziale krajowym, którego zadaniem byłoby bronić interesów produkcyi, a w szczególności także rolniczej, przy ustanawianiu wysokości kosztów przewozu.

Wobec groźnych powodzi tegorocznych Rada powiatowa bialska i Towarzystwo rolnicze okręgowe wielickie odniosły się do komitetu, z żądaniem zwrócenia uwagi właściwych władz na okoliczność, że regulacya rzek częściowa, niesystematyczna, rozłożona na zbyt długi czas nie połączona z równoczesnem zalesieniem stoków górskich i zabudowaniem potoków, zasypujących łożyska rzek szutrem, nie prowadzi do celu. Uchwalono odnieść się w tej sprawie do Koła polskiego i do Sejmu.

Sprawozdanie targowe Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika, 7.

Targ lwowski nie odbył się z powodu świąt i został odłożony na piątek dnia 22 września.

Ceny mięsa w rzeźni przednie od 45—50 ct., tylne od 50—54 cent. za kilo.

Targ wiedeński pierwszej spółki rzeźników 18 września. Spęd 3464 sztuk wołów opasowych, między temi 341 sztuk galicyjskich. Płacono za woły galicyjskie prima po 35—39 złr., średnie 33—36 złr., liche 29—32 złr., krowy 24—33 złr., buhaje 26—37 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Z powodu mniejszego spędu prawie o 400 sztuk jak w poprzednim tygodniu ceny się podwyższyły prawie o 1 złr., a targ był bardzo ożywiony.

Targ praski 18 września. Spęd 857 sztuk, między temi 457 sztuk galicyjskich. Płacono za galic. woły z paszy średnie 29—33 złr., za krowy 25—29 złr., za buhaje 29—34 złr. za 100 kilo żywej wagi. Targ ożywiony.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowoj Reformy“

Lwów, 21 września. (*Telefonem*). Namiestnictwo nie załatwiło dotąd rekursu komitetu zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Krakowie przeciw orzeczeniu dyrekcyi policyi, aby w zjeździe brali udział tylko obywatele austryaccy. Namiestnik zażądał od dyrektora policyi, Korotkiewicza, aktów w sprawie zjazdu i dopiero jutro na podstawie tych aktów wyda odnośną opinię.

Lwów, 21 września. (*Telefonem.*) Prof. politechniki Leon Syroczyński został mianowany członkiem honorowym komisyi inżynierów w Wrocławiu.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw cukiernikowi Czerwińskiemu ze Stanisławowa, o oszustwo i kradzież. Jak wiadomo, Czerwiński był towarzyszem więziennym śp. Franciszka Zimy. Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu, że niejakiemu p. Teodorowiczowi ukradł pugilares z sumą 200 złr. a także, że pod pretekstem ożenienia się wyłudził od wdowy po staroście p. Teofili Vogtowej sumę złr. 35.000.

Rozprawie przewodniczy radca Gołkowski, broni dr Sumper; poszkodowanych zastępuje dr Grek.

Oskarżony wypiera się winy.

Donoszą z Krakowa, że Bank galicyjski traktuje między innymi także z p. Pokornym z Bukowiny o objęcie posady dyrektora na wypadek, gdyby dr Binder ustąpił.

Złoczów, 21 września. Wczoraj odbyło się tu uroczyste odsłonięcie pomnika Mickiewicza. Pomnik jest dziełem artysty rzeźbiarza Dykasa.

Po nabożeństwie w kościele, ruszono w pochodzie z udziałem „Sokołów“, dziatwy, powstańców z r. 1863 przed pomnik, gdzie pierwszy przemówił przewodniczący komitetu dr. Heyne. Następnie ks. proboszcz Stachow dokonał poświęcenia pomnika. Wiceburmistrz miasta p. Wesołowski przyjął pomnik w opiekę miasta. Zakończyła uroczystość defilada stowarzyszeń.

Wiedeń, 21 września. Cesarz nadał radcy dworu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, dr. Emilowi Wieniawa Zubrzyckiemu, krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń, 21 września. Wiadomości o stanie wód brzmią pomyślnie.

Wiedeń, 21 września. (*Telef.*) Rozporządzeniem z dnia 19 września zezwolił cesarz na utworzenie techniki w Bernie. Już w roku bieżącym wejdzie w życie Wydział inżynierski. Profesorami zwyczajnymi techniki w Bernie mianowani: Dr. Zahradnik z Zagrzebia dla matematyki i Sobótka z Wiednia dla geometryi wykreślnej. Nadzwyczajnymi profesorami mianowani: Dr. Jahn dla mineralogii i znany malarz czeski Hanusz dla wolnych rysunków.

Wiedeń, 21 września. *Politische Correspondenz* donosi z Rzymu, że msgr. Tarnassi zostać ma agentem dyplomatycznym stolicy apostolskiej w Petersburgu na tych samych warunkach, na jakich Izwolskij jest akredytowany przy Watykanie.

Wiedeń, 21 września. Wyrok w sprawie 165 gmin niemieckich w Czechach, które nie chciały prowadzić ewidencyi wojskowej, zapadnie w trybunale administracyjnym dopiero 5 października b. r.

Praga, 21 września. Jak donoszą, arcybiskupem w Pradze mianowany został kanonik z Kromieryża ks. Leon Skrbeńsky.

Rzym, 21 września. Wczoraj udały się przed *Porto pia* liczne deputacye, stowarzyszenia, przedstawiciele władz i wojska itd., celem uczczenia rocznicy zajęcia Rzymu w r. 1870 przez wojska włoskie.

Algier, 21 września. Między antisemitami a żydami wynikły tu niepokoje. Wzajemnie strzelano do siebie z rewolwerów. Zawezwano wojsko, które zrobiło użytek z broni. Kilka sklepów splondrowano.

Londyn, 21 września. Z Kapstadtu donoszą, że prezydent Krüger wystosował list do królowej Wiktoryi, prosząc ją, aby swym wpływem osobistym przyczyniła się do utrzymania pokoju.

Pretorya, 21 września. Kilku wyższych wojskowych republiki Oranje przybyło tu dla odbycia narad z głównodowodzącym armią transwaalską, gen. Joubert'em.

Nowi członkowie Izby panów.

Wiedeń, 21 września. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz powołał następujące osoby do Izby panów w charakterze dożywotnich członków:

Właściciela dóbr Wilhelma bar. Bergera; tajnego radcę prezydenta senatu Eugeniusza Boehm Bawerka; tajnego radcę pozasłużbowego szefa sekcyi Art. hr. Enzenberga; opata z Wilhering ks. Teobalda Grasboecka; prof. politechniki wiedeńskiej Leopolda Haffego; tajnego radcę b. ministra Ernesta Koerbera; pozasłużbowego szefa sekcyi Karola bar. Kraussa; profesora uniwersytetu wiedeńskiego Henryka Lammascha; tajnego radcę b. ministra dra Stanisława Madeyskiego; starszego inżyniera kolei północnej Ferdynanda Mannlichera; starszego dyrektora czeskiego Banku krajowego Karola Mattusza; dyrektora wiedeńskiego zakładu kredytowedgo Gustawa Mauthnera; prezydenta wiedeńskiej Izby handlowo-przemysłowej Maksa Mauthnera i drugiego wielkiego ochmistrza dworu, ks. Al. Montenuovo; właściciela dóbr hr. Andrzeja Potockiego; właściciela dóbr Emanuela Proskowetza; marszałka krajowego Vorarlbergu Adolfa Rhombergа; pozasłużbowego prezydenta wyższego sądu krajowego, tajnego radcę Franciszka bar. Rumbera; adwokata w Gracu dra Maurycego Schreinera; przemysłowca Emila Skodę; tajnego radcę, drugiego prezydenta trybunału kasacyjnego dra Emila Steinbacha; właściciela dóbr hr. Jana Szeptyckiego; właściciela dóbr hr. Konrada Unqada; prezydenta Izby handlowo-przemysłowej w Pradze, Józefa Wohankę.

Sytuacya.

Wiedeń, 21 września. (*Telefonem.*) Jutro zbierze się na posiedzenie rada ministrów.

Wiedeń, 21 września. *Deutsche Ztg* doniosła, że hr. Thun wraca dziś z Meranu, ale już nie jako prezes ministrów. Dziennik ten wymienia jednocześnie szereg kandydatów na prezesa ministrów, między innymi: Lichtensteina, Dipauliego i bar. Aerenthala. *Vaterland* zaprzecza temu, twierdząc, że hr. Thun weźmie udział w obecnych uroczystościach cesarskich w Tyrolu i nie może jeszcze ani dziś, ani jutro wrócić.

Lublana, 21 września. *Slovenski Narod* donosi, że rozwiązanie obecnego przesilenia nastąpi jeszcze podczas pobytu cesarza w Meranie. Rozwiązanie to nastąpi tak prędko, że nawet ostateczne zawarcie ugody nie odbędzie się już pod rządami hr. Thuna.

Proces o zamach na Milana.

Belgrad, 21 września. Adwokat Boskoviez napiętnował zamach i wyraził przekonanie, że istotnych sprawców szukać trzeba za granicami kraju.

Obrońca Miloradowicza i Marinkowicza przyznaje, że klienci jego, jako należący do partyi radykalnej, niezadowoleni byli z obecnego rządu, opozycyę swą jednak objawili w sposób zupełnie legalny.

Prokurator zabrał ponownie głos i zbijając argumenta obrońców, starał się dowieść, że akt oskarżenia nie opiera się bynajmniej na hypotezach, lecz na czynach, stwierdzonych dowodami i świadkami. Wielu z oskarżonych już dawniej karanych było za podobne przewinienia. Przyznał w końcu prokurator, że Kresowicz jest osobistością podejrzaną; jest rzeczą sądu rozważyć, o ile jego zeznania, głównie oskarżonych obciążające, zasługują na wiarę.

Ku wielkiemu zdziwieniu audytoryum powstał z ławy Knezewicz, sprawca zamachu, i oświadczył, że, widząc swe życie w niebezpieczeństwie, nie chce sumienia swego obciążać, dlatego przyznaje, że fałszywie oskarżył cztery osoby, jako moralnych sprawców zamachu.

Na wezwanie prezydenta przemawiali w swej obronie niektórzy z oskarżonych. Pasicz oświadczył, iż oskarżony został tylko na mocy fałszywych zeznań świadków. Całym jego błędem było, że nie starał się o pogodzenie z dworem, u którego stracił zaufanie; że nie przeprosił króla za wyrządzoną mu obrazę i nie rozwiązał partyi radykalnej w chwili, gdy obecny rząd przyszedł do steru. Za nieudanie się zamachu wdzięczany jest Opatrzności, inaczej bowiem król Aleksander byłby wydanym na łaskę i niełaskę zagranicznych wrogów. Wraz z królem Milanem uratowaną została i Serbia. — Pasicz, podobnie jak prokurator, potępia antydynastyczne działania i broszury i błaga o uwolnienie. Całą resztę życia poświęci zwalczaniu wrogów dynastyi i wszystkich przeciwników istniejącego stanu rzeczy.

Po ułaskawieniu Dreyfusa.

Paryż, 21 września. O wypuszczeniu Dreyfusa na wolność *Agencya Havasa* donosi: Dreyfus opuścił więzienie w Rennes o godzinie kwadrans na trzecią w nocy i pojechał w towarzystwie kilku członków swej rodziny na dworzec kolejowy bocznemi drogami, czyniąc znaczny krąg. Nikt nie był obecny przy jego odjeździe. Dreyfus i towarzyszące mu osoby — wsiedli do pociągu, udając się do Chateaubriant i Nantes.

Stacya, z której Dreyfus wsiadł do pociągu, nazywa się Vern i znajduje się niedaleko Rennes.

Nantes, 21 września. Dreyfus przybył tu wczoraj o godzinie 8 rano w towarzystwie swego brata Macieja, inspektora policyi, i jednego agenta policyjnego. — Nie poznano go wcale i wsiadł z bratem do pociągu, jadącego w kierunku Bordeaux. Agenci policyi pojechali do pierwszej stacyi, poczem wysiedli z wagonu, a bracia Dreyfus udali się do niewiadomego miejsca.

Krążą pogłoski, że Dreyfus udał się do Carpentras pod Avignonem na krótki pobyt do krewnych. Możliwem jest, że zamieszka on potem w willi, którą dał mu do rozporządzenia książę Monaco.

Pani Dreyfus wczoraj przed południem była jeszcze w Rennes i miała po południu wyjechać za swym mężem.

Paryż, 21 września. O celu podróży Dreyfusa nic tu nie wiedzą. Mówią, że Dreyfus wyjechał do wysp Kanaryjskich. *Echo de Paris* donosi, że Dreyfus wyjechał do San Remo.

Paryż, 21 września. Dzienniki rewizyonistyczne z zadowoleniem powitały ułaskawienie Dreyfusa. Pressensé jednakże zapowiada w *Aurore*, że dalej prowadzić będzie kampanię, aby ukaraną została zbrodnia generałów i nie spocznie, dopokąd sądy wojenne nie będą zniesione.

Cornély domaga się w *Figaro* reformy sądów wojennych według wzoru ustawodawstwa niemieckiego.

Dzienniki reakcyjne występują przeciwko rządowi i prezydentowi Loubetowi z powodu ułaskawienia. Rochefort pisze w *Intransigeant*, że ułaskawienie dowodzi, iż Loubet jest także zdrajcą.

Evénement przypomina, że Dreyfus pomimo ułaskawienia będzie musiał zapłacić bardzo znaczne koszta procesu.

Paryż, 21 września. *Temps* wyraża przekonanie, że ułaskawienie Dreyfusa przywróci spokój Francyi. Przerywa ono poszukiwanie prawdy, na co oskarżony, oskarżyciele i historya sama mają prawo; ale za to krok ten powinien także położyć kres urazom, złośliwości i domaganiu się represaliów. Ułaskawienie pozwoli odróżnić tych, którzy zajmowali się sprawą z zamiłowania prawdy i sprawiedliwości, od tych, którzy mieli tę sprawę za pretekst do wichrzeń politycznych.

Kolonia, 21 września. *Koeln. Ztg* pisze z powodu ułaskawienia Dreyfusa: Rząd francuski może uratować honor Francyi wobec świata całego jedynie pod warunkiem dania pełnej satysfakcyi dwukrotnie skazanemu niewinnie. Jest tylko jedna droga, do celu tego prowadząca: — unieważnienie wyroku przez trybunał kasacyjny, i rząd francuski, zdaniem dziennika kolońskiego, gotów jest wstąpić na tę drogę. Potrzeba na to wykrycia nowych faktów, ku czemu trzeci proces Zoli może dać sposobność, a proces ten, jak wiadomo, odbędzie się w listopadzie. Wówczas trybunałowi kasacyjnemu nie pozostanie nic innego, jak skasować wyrok sądu w Rennes bez ponownego przekazania sprawy sądowi wojennemu.

Londyn, 21 września. *Times* pisze, że ułaskawienie Dreyfusa jest faktycznie przyznaniem, iż wyrok sądu wojennego w Rennes znajdował się w jawnej sprzeczności z materyałem dowodowym i że Dreyfus niesłusznie był skazanym.

Londyn, 21 września. Nowojorska firma Siger Cooper and Comp. przesłała Dreyfusowi telegraficznie ofertę na milion franków za jego pamiętnik.

Odezwa Dreyfusa.

Paryż, 21 września. Dzienniki ogłaszają następującą odezwę Dreyfusa: „Rząd rzeczypospolitej obdarzył mnie wolnością. Wolność ta bez wrócenia mi czci niczem nie jest. Nie zaprzestanę dalej starać się, aby naprawionym został straszny błąd, którego ofiarą dziś jeszcze jestem. Chcę, aby cała Francya się dowiedziała o wszystkiem i nie prędzej spocznę, dopóki żaden Francuz nie będzie mi zarzucał zbrodni, którą inni popełnili“.

Komisya śledcza trybunału stanu.

Paryż, 21 września. Komisya śledcza, mianowana przez trybunał stanu, zajmuje się obecnie badaniem aktów śledztwa, przeprowadzonego pod kierunkiem sędziego śledczego Fabre'a. — Członkowie komisyi zachowują ścisłą tajemnicę swych badań.

Senator Bérenger, prezydent komisyi śledczej, poddał już Guérina pierwszemu przesłuchaniu w więzieniu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 21 września 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	00
„ „ srebrna	99	85
4% renta austryacka złota	117	9
4% „ „ koronowa	100	30
4% „ węgierska złota	117	40
4% „ „ koronowa	95	15
Akcye Banku austro-węgierskiego	9 5	—
„ kredytowe	371	
Londyn	120	6
Marki	58	97½
20-te Markówki	11	7
20-to Frankówki	9	57½
Włoskie banknoty	44	55
Dukaty	5	69
Węgierskie Losy Premiowe	162	—
Losy tureckie	59	8
Akcye Anglobanku	150	[illegible]
„ Unionbanku	303	[illegible]
„ Bankverein	271	[illegible]
„ Laenderbanku	239	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	284	
„ „ Południowej	7[illegible]	25
„ „ Elbethal	254	—
„ „ Nordbahn	3200	—
„ „ Staatsbahn	341	25
„ „ Alpine	250	0
„ Tureckie Tabaczne	137	—
Ruble	127	50

Berlin, 21 września 1899.

Banknoty austryackie	169	60
Krótki Wiedeń	169	35
Banknoty rosyjskie	216	45
Krótka Warszawa	—	
4½% Listy polskie	99	—
Renta włoska	93	10
Akcye kredytowe austryackie	238	37
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 21 września 1899.

Spirytus gotowy	20	—
Cena nafty	19	—
Pszenica na jesień	8	54
Żyto na jesień	6	[illegible]6
Owies na jesień	5	37
Kukurydza	5	50

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 21 września 1899 r., godz. 1 w południe

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	128	—
Marki niemieckie	58	75	59	10
Franki papierowe	47	60	48	10
20-to frankówki w złocie	9	54	9	60
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110		111	
4½% Listy zastawne Banku hip.	99	75	100	75
4% „ „ „	96	25	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	-	101	—
4% „ „ „	97	—	98	—
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	96	50	97	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	96	75	97	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	93	25	94	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	—	98	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—		—	
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	95	50	96	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	92	25	93	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	—	—
4½% „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	—	98	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	25
„ „ Stanisławowa	56	—	60	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—		—
„ „ hipot.	373	—	380	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	197	—	2 5	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	2[illegible]	75
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	282	50	284	75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Bank krajowy

podaje niniejszem do wiadomości,

że od dnia jutrzejszego **podwyższa** stopę procentową

od eskontu weksli:	na 6%
od reeskontu dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: .	na 5½%
od rachunków w otwartym kredycie:	na 6%
od zastawów terminowych:	na 6½%

We **Lwowie**, dnia 20 września 1899 r. 1965

Dyrekcya.

(Przedruku nie płacimy).

---

†

Msze św. gregoriańskie

za duszę ś. p.

Jana Wańkowicza

rozpoczną się w kaplicy XX. Karmelitów na Piasku w poniedziałek dnia 25 września b. r. o godzinie 8 ej rano. 1961 1 2

Nauczycielka patent.,

posiadająca język niemiecki, francuski, angielski, ruski i polski, tudzież muzykę, poszukuje odpowiedniej posady lub lekcyj prywatnych. — Wiadomość: **Kraków, ul. Wielopole L. 1, parter na prawo.** 1950 2 3

Kancelarya adwokata Dr. M. Körbla w Nowym Sączu poszukuje 1962 1 3

rutynowanego koncypienta.

Meble pokryte jedwabnym pluszem — **są do sprzedania.** — Wiadomość: **Rynek Nr. 7, drugie piętro.** 1900 3 3

Panienki, uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę

w pensyonacie A. Borońskiej

Kraków, ul. Krupnicza 8, I. piętro. 1673 17 0

Założony w r. 1806

HANDEL WIN

pod firmą

J. Gralewski

w Krakowie, ul. Grodzka, 44,

utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę syrmińską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości **po cenach umiarkowanych.**

Składy transitowe dla prowincyi przy **ul. Kanoniczej, L. 20, ul. Brackiej, 13. i ul Stolarskiej, L. 5.** 1928 3 5

Cenniki bezpłatnie.

Winogrona.

5 klgr. koszyk szlachetnych, słodkich **winogron** po 2 zł.;
5 klgr. koszyk świeżych **pomidorów** po 1 złr. 10 ct. 1749 10 10

wysyła opłatnie za zaliczką

JAN STEFANOVIĆ,
Ungarisch Weisskirchen (Süd Ungarn)

Każdego czasu.

Bukiety świeże, weselne, balowe i imieninowe;
Wieńce świeże, pogrzebowe, z szarfami i napisami;
Wieńce robione, pogrzebowe, z napisami i szarfami;
Wieńce metalowe, grobowe, najtrwalsze i najpraktyczniejsze;
Bukiety sztuczne i makartowskie, salonowe;
Kwiaty sztuczne i świeże, w koszykach;
Liście pojedyncze, najrozmaitsze, do dekoracyi salonów;
Rośliny i kwiaty sztuczne w wazonach;
Cebulki kwiatowe: hyacynty, tulipany, narcyzy i t. p.;
Szkła kolorowe i białe, do cebulek hyacentowych;
Mieszankę ziarn dla kanarków, 5 klgr. woreczki po 2 zł., opłacone do każdej poczty;
Mączkę kościaną do roślin wazonowych po 40 ct. 1 kilo;

poleca po najtańszych cenach i w ogromnym wyborze — **Handel nasion i kwiatów**

Zygmunta Mękarskiego,

Lwów, plac Halicki L. I.

(Zamówienia z prowincyi uskuteczniam natychmiast. — Cenniki na żądanie opłacone). 1912 3 6

Winogrona kuracyjne

wyborne, w 5 klg. koszykach, złr. 1·80, wysyłki koleją (pospieszne) za 100 klg. 25 złr.

Stary koniak

(własnego wyrobu)

gąsior 4-litrowy . . . . złr. 7·—

Wina naturalne

z winogron własnego zbioru, flaszka na próbę białego i czerwonego złr. 2·20.

Wszystko opłatnie nie licząc za opakow. Tylko za zaliczką lub za otrzymaniem należytości z 2% opustem.

Cenniki na żądanie. 1940 2 3

Bracia Lengauer,
Werschetz (Süd-Ungarn).

Do wydzierżawienia

młyn i **tracz wodny.** Wiadomość w Administr. „N. Reformy." 1936 2 3

NAJLEPSZE

cukry deser., karmelki, ciastka i pierniki

poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych

pod firmą 1927 3 5

Józef Siermontowski,

w Krakowie,

ul. Bracka Nr. 6.

Folwark

za Wieliczką, do 100 morg. obszaru, z dobremi budynkami i urządzeniem domowem, z inwentarzem i krescencyą 220 kóp zboża, 40 wozów paszy, ma do **sprzedania** lub zamiany **Hipolit Weiss, Kraków, ul. Wielopole 14.** 1911 3 3

25.000 klg.

SOKU MALINOWEGO

z górskich świeżych jagód ma do sprzedania

JAN MICHNIK

w Bochni. 1946 3 10

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn** i **blond.**

W Krakowie u firm: Reim i Spółka, J. Hanak, T. Wyskida i Fr. Zopoth — we **Lwowie** u H. Leona.

Cena flakonu **1 złr. 50 ct.,** flakoniki próbne **60 ct.** 1166 12 12

Główny skład:

w Warszawie, Nowo Senatorska, L. 2.

Grand Bazar

w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 1,

poleca:

Zabawki dziecięce,
Bronzy,
Przybory do podróży,
Parasole i Laski,
Krawaty,
Szczotki do włosów i sukien,
Cygarniczki,
Lustra,
Mydła, Perfumy, Wodę kolon.,
Bižuterye francus., czeskie itd.

Ceny o 50% niższe niż gdzieindziej

Proszę o łask. względy, pozostaję z poważaniem

1672 10 10 **B. Liban.**

J. Gorecki i Spółka

premiowana fabryka ślusarska

wyrobów artystycznych, budowlanych, konstrukcyi i plecionek z drutu,

w Krakowie,

wykonuje wszelkie konstrukcye, siatki i ogrodzenia siatkowe w rozmaitych deseniach.



Zgłoszenia wprost do fabryki: ul. św. Wawrzyńca L. 26. 1945 3 5

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH

D-ra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

21 39 0

JÓZEF RUDNICKI

w Krakowie, linia A—B,

poleca najtaniej:

Rękawiczki, Krawaty, Parasole, Płaszcze gumowe, Peleryny, Kalosze, Necessery, Kufry, Torebki. 1923 3 5

Towary z najlepszych fabryk w kraju i zagranicą.

NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY

poleca

Magazyn Towarów Bławatnych

pod firmą

Stanisław Barko

Kraków, ul. Szewska l. 1,

najmodniejsze **materye wełniane na suknie damskie, barchany** białe i kolorowe; **sukna, kamgarny i szewioty** na ubrania męskie; **płótna, szyrtyngi, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, drelichy, ręczniki i chustki; DYWANY, chodniki, portyery, firanki, kapy, koce i kołdry;** 1929 1 10

bieliznę męską i krawaty

w wielkim wyborze — po cenach bardzo niskich.

Próbki na żądanie wysyła odwrotną pocztą.

Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Paczka **złr. 5.90.**

W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek główny, L. 6.

W Jaworznie: T. Dendera, **w Kołomyi:** St. Romanowicz, **we Lwowie:** A. Hubner, Friedrich i Beacok, **w Mielcu:** S. Brandmann, **w Nowym Sączu:** J. Kosterkiewicz, **w Przemyślu:** W. Szafran, **w Stanisławowie:** T. Kwiatkowski, **w Stryju:** Droguerya Kindlera, **w Tarnowie:** W. Brach, **w Żywcu:** J. Danko. 1682 15 20

Zdolni agenci

za wysoką prowizyą, do sprzedaży artykułu odbyt mającego, potrzebni dla Krakowa i okolicy. — **Kraków, ul. Grodzka 69,** I. piętro w podwórzu. 1953 2 10

Lodownie pokojowe, 1332 28 50
Samoczyn. maszynki do lodów,
Kompletne wyprawy kuchenne i domowe

poleca po cenach fabrycznych

Józef SCHMINDLING,
Handel Towarów Żelaznych i Norymbergskich w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 15.



Autom. łapki.

Na **szczury** złr. 2·—, na **myszy** złr. 1·20. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jednę noc, nie budzą podejrzenia i same się ustawiają. **Łapka „Eclipse"** na szwaby, łapie przez noc tysiące szwabów i karakonów, złr. 1·20. Wszędzie jak najlepsze wyniki. Wysyłka za zaliczką.

M. Feith w Wiedniu, II., Taborstrasse Nr. 11/b. 1437 10 12

Bracia Tercyarze ś. Franciszka

posługujący ubogim,

polecają

wyrób mebli giętych

w Krakowie, ul. Krakowska L. 47.

Mają powszechnie używane **stołki** wyplatane do nabycia lub wypożyczenia. — Stołki wyplatane z siedzeniem fornirowanem, fotele, kanapy, taburety biurkowe i salonowe wyrabiają tylko na zamówienie. — Przyjmują **wózki** wyplatane i inne sprzęty tego rodzaju do naprawy lub odnowienia. — Na żądanie zgłaszają się sami po przedmioty i sami odstawiają naprawione, lub zakupione. 612 25 0

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy" wyszły i są do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie,** Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy":**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya VIII.

Odbitka z „Nowej Reformy", obejmująca 182 stron druku in 8-vo.

Cena 80 ct.

Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,

odbitka **„Listów z Warszawy",** zamieszczanych w „Nowej Reformie", obejmująca 52 strony in 8vo. Cena **25 ct.**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya IX.

Odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych — zamieszczanych w „Nowej Reformie" — o stosunkach w Królestwie Polskiem, obejmująca 164 strony druku in 8vo. — Cena **80 ct.** 206

Prawnik poszukuje lekcyj w Krakowie lub na prowincyi. — Włada językami: **serbsko-chorwackim, włoskim i niemieckim.** — Zgłoszenia pod **F. J.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 1908 3 3

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.